Z BLISKA I Z DALEKA

G E O G R A F J A
K R A J O Z N A W S T W O
P O D R Ó Ż N I C T W O

TREŚĆ:

ROK IV. LWÓW, GRUDZIEŃ 1936 Nr 10 (38)

35 gr.

ZBLISKA I ZDALEKA

ZBLISKA I ZDALEKA

UKAZUJE SIĘ RAZ W MIESIĄCU Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA.

PRENUMERATA WRAZ Z RZESYŁKĄ POCZTOWĄ

ROCZNA **3·—** zł. PÓŁROCZNA **1·60** zł.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 501.002

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI

LWÓW, UL. KOŚCIUSZKI 9 III p.

WARUNKI UMIESZCZANIA OGŁOSZEŃ:

cała str. 50 zł., 1/2 str. 25 zł., 1/4 str. 14 zł., 1/6 str. 10 zł., 1/8 str. 8 zł.

Dr HANS-PETER KOSACK, (Seckenburg, Prusy Wschodnie).

Barcelona.

Artykuł napisany przez Dr H.-P. Kosacka dla „Zbliska i Zdaleka" zamieszczamy w tłumaczeniu z niemieckiego. **Redakcja.**

Quisiera mucho masser leonore que tener carga de Cataluna.[1]
GONZALVO DE CORDOVA

Od kilku miesięcy słowo „Barcelona" posiada swój specjalny dźwięk. Po chwyceniu w Hiszpanii władzy przez front ludowy, w Barcelonie rozpoczęły się wykroczenia skierowane przeciw prawicowo myślącym kołom, przeciw kościołowi, a w końcu również przeciw samemu państwu. Ekscesy zdarzały się i w innych częściach Hiszpanii, lecz Barcelona w tym względzie zdobyła rekord. Co więcej, zanim jeszcze rząd hiszpański opuścił Madryt, obwołano w Barcelonie odrębną władzę.

Na wiosnę 1932 roku miałem możność zwiedzić Barcelonę podczas wycieczki na wybrzeża morza Śródziemnego. Już wówczas wznosiły się wysoko fale rewolucji. Na kilka dni przed moim przybyciem skończyło się powstawanie republiki katalońskiej i wszędzie jeszcze wrzało. Zainteresowałem się więcej Katalonią, gdyż chciałem znaleźć wyjaśnienie dla tej skłonności do anarchii i obecnie mogę pokrótce dać kilka informacyj.

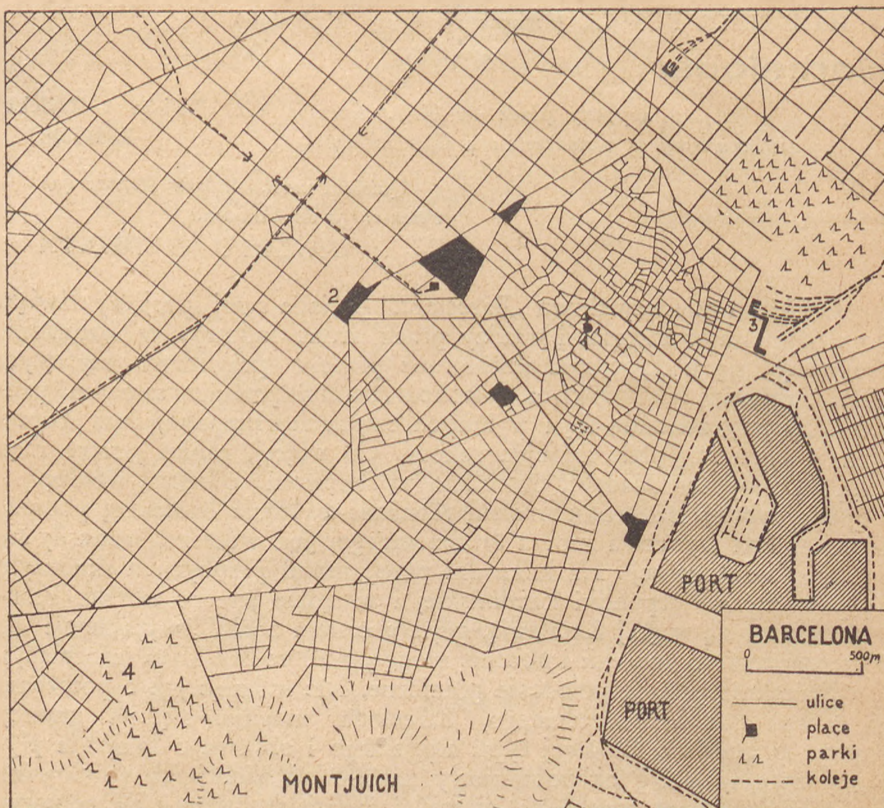
Barcelona posiada położenie graniczne. Nie mówiąc już o położeniu na brzegu morza Śródziemnego, Barcelona znajduje się na granicy obszaru o budowie fałdowej typu alpejskiego i obszaru o budowie płytowej. Stromy brzeg na południowy zachód od Montjuich zbudowany jest z kredy, która panuje na krawędzi iberyjskiej mesety na południe od rzeki Ebro. Góry nadbrzeżne są górami granitowymi i łączą się z wyniosłościami wschodnich łańcuchów pirenejskich. Samo miasto rozsiadło się na równinie rzecznej, wypełnionej osadami dyluwialnymi.

Klimat odpowiednio do położenia jest śródziemnomorski. Lato jest dość gorące i temperaturami przypomina lata południowej Rosji. Zimy są też stale ciepłe i śnieg należy do rzadkości. Roczna amplituda 15.3° C wykazuje silny wpływ morza. Wysokość opadów, równa 537 mm zgadza się ze wzniesieniem stacji meteorologicznej (40 m n. p. m.) i odpowiada średniej opadów w Warszawie (Stacja pomp 540 mm). Kierunek wiatrów nie wpłynął na kształt miasta, gdyż w Barcelonie mamy do czynienia ze stałą zmianą wiatru morskiego na lądowy, a położenie zakładów fabrycznych pozostaje w związku z portem.

Dla wszelkich nagromadzeń ludzkości na małej przestrzeni, pierwszorzędną rolę odgrywa położenie komunikacyjne. Barcelona nie posiada większych możliwości rozprzestrzeniania się, gdyż miasto hamowane jest w swym terytorialnym rozwoju od strony lądu przez góry nadbrzeżne, na południu Montjuich, na zachodzie łańcuch Monte Tibidado (532 m), na północy góry Matas, na wschodzie morze. Ten brak miejsca zmusza budować w kierunku pionowym i wielka liczba wysokich

---

[1]) Wolałbym być poskromicielem lwów, niż rządzić Katalonią.



Ryc. 160. Plan Barcelony. 1. Katedra. — 2. Uniwersytet. — 3. Dworzec kolejowy MZA. — 4. Wystawa światowa.

kamienic w nowej dzielnicy jest tego dowodem. Powierzchnia starego miasta wynosi 13,7 km², miasta nowego 59,9 km². Porównanie z Warszawą umożliwia poniższa tabelka:

Miasto	km²	rok	liczba mieszkańców w tys.	gętość zaludn.
Barcelona	74	1934	1060	14.339
Warszawa	123	1934	1200	9.756

Mimo wszystko położenie Barcelony jest korzystne i to głównie ze względów strategicznych. Położenie na drodze z Madrytu ku granicy francuskiej zadecydowało o rozwoju miasta i czynnik ten do dnia dzisiejszego odgrywa główną rolę, gdyż przez Barcelonę prowadzi jedyna z możliwych — praktycznie biorąc — dróg, łączących Hiszpanię i Francję.

Osiedle przedhistoryczne w miejscu Barcelony zjawia się wcześnie. Wprawdzie najstarsze znaleziska pochodzą z neolitu, lecz przypuszczać należy, że człowiek zamieszkiwał to miejsce już w paleolicie. Dzieje cza-

sów historycznych są znane. Pod nazwą Barcino (miasto Barkasa, w której to nazwie tkwi już zalążek dzisiejszej nazwy — fenickie zaś Barchas oznacza błyskawica) założył Hamilkar Barkas w kraju celtyckich Lacetańczyków miasto, które służyło jako baza operacyjna w wojnach lądowych z Rzymem. W trzeciej wojnie punickiej zostało miasto zdobyte przez Rzymian i otrzymało nazwę: Faventia. Rzymianie rozbudowali port, który jednakże z biegiem czasu został zasypany piaskiem. Potem, podczas wędrówek ludów miasto na przemian wpadało w ręce Gotów, Arabów, Franków i znów Arabów, aż w X wieku miejscowi margrafowie zdobyli władzę dla siebie i od roku 1150 historia miasta wiąże się z historią Aragonii, a później Hiszpanii.

Przypatrzmy się teraz bliżej samemu wyglądowi miasta. Z planu odrazu odczytamy, że miasto dzieli się na dwie wyraźne części. Dokoła jądra o kształcie sześciokąta gromadzą się kwadraty. Jądro to — to stare miasto, które przez dwie poprzeczne ulice podzielone zostało na trzy części. Jak już plan wskazuje, część północna, z chaosem niespokojnie przebiegających ulic, jest częścią najstarszą. Przedtem wiązała się ona organicznie z częścią środkową, dopiero po r. 1880, gdy został rozbudowany port, musiano ulicą poprzeczną oddzielić je. Ulica, która biegnie z Plaza de la Paz, tak zwana „Rambla", jest ulicą starą. Jest ona najładniejszą ulicą miasta, bardzo szeroką, obsadzoną akacjami i sykomorami i przypomina swoim wyglądem podwójny rząd ulic we Lwowie: Hetmańska - Legionów, tylko że „Rambla" posiada większą długość (1,2 km). Ulice poprzeczne, które kierując się na Montjuich biegną równolegle do wybrzeża posiadają swą specjalną historię. Po powstaniu w r. 1827 ulice te musiano przeprowadzić w poprzek całego miasta, aby umożliwić artylerii fortu Montjuich ostrzeliwanie całego miasta i w ten sposób tłumić w zarodku wszelkie opory ze strony ludności.

W starej części miasta znajdują się wszystkie budynki o historycznej wartości. Na szczególne uwzględnienie zasługuje katedra (na planie za-



Ryc. 161. Widok basenów portu Barcelony. Między portem a morzem Barceloneta.

Ryc. 162.



Barcelona — ulica „Paseo de Colon", obsadzona palmami, świadczącymi dobrze o klimacie Barcelony.

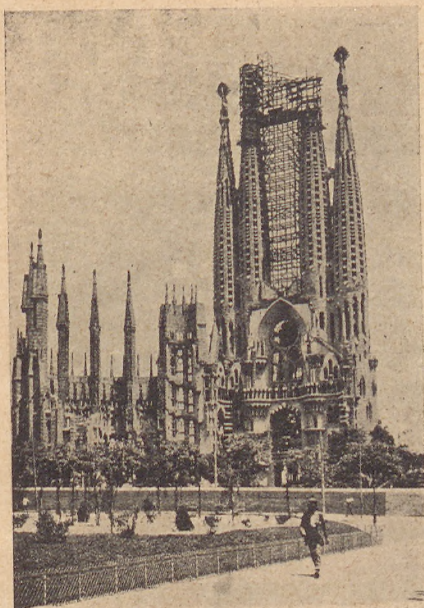
znaczona liczbą 2). Katedra została wybudowana w stylu gotyckim w czasie 1298—1448 r. i posiada 3 nawy podłużne i jedną poprzeczną. Specjalnie zasługuje na uwagę krużganek, który otacza dziedziniec kościoła „Patio". W dziedzińcu założono cudowny ogródek palmowy i stawek dla ptactwa wodnego wraz z wodotryskami. Katedra jednakże nie jest najstarszą z 84 świątyń Barcelony, gdyż najbardziej sędziwy wiek posiada kościół San Pablo de las Puellas. Jest to bazylikowa rzymska budowla z r. 945, która w swoim „Patio" posiada już elementy maurytańskie, jak np. podkowiaste łuki.

Stare miasto otoczone jest ulicą zwaną „Ronda" (pierścień), która utworzona została dopiero w r. 1868 na miejscu starych fortyfikacyj. Także i ta ulica jest szeroka i obsadzona drzewami. Równocześnie z murami miejskimi zniesiono i cytadelę, na miejscu jej zaś założono duży park miejski o powierzchni 31 ha. Cytadela zresztą nie posiadała większej wartości, gdyż leżała niżej od samego miasta. Dziś jeszcze tylko fort Montjuich nie stracił całkowicie swego dawnego znaczenia militarnego.

Nowe miasto zawdzięcza swe powstanie specyficznym warukom w jakich znalazła się Hiszpania. Na początku ubiegłego stulecia Hiszpania utraciła największe swe kolonie, jednakże z tej straty Katalończycy wyciągnęli odpowiednią naukę. Można powiedzieć, że kolonie dla Hiszpanii zdobył niegdyś przedsiębiorczy duch kataloński i galicyjski, a stracone zostały one na skutek niedołęstwa władz kastylijskich.

Po utracie kolonij, Katalończycy całe swe doświadczenie zdobyte za morzem wprzęgnęli do pracy w kraju macierzystym. Zarys nowej

Ryc. 163.

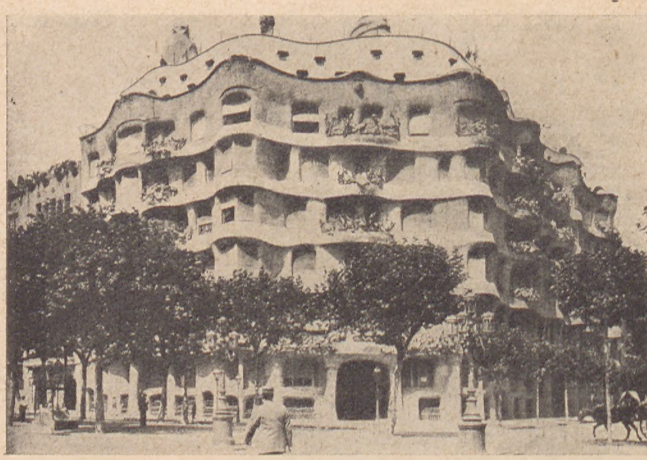


Nowa katedra w Barcelonie — w budowie, według projektu architekty Gaudi'ego.

Barcelony nie różni się niczem od hiszpańskich miast w Południowej Ameryce, jak np. Santiago de Chile czy Buenos Aires. Ulice nowego miasta zostały założone z wielką śmiałością, aż do peryferyj otrzymały one szerokie jezdnie i aż do peryferyj zostały wyasfaltowane i zaopatrzone w linie tramwajowe, które kończą się w szczerych polach. Miejscami nie zapomniano również przy zakładaniu ulic o tunelach dla przyszłej kolei podziemnej. To co w Południowej Ameryce zastosowano dopiero później, w Barcelonie wpierw poprowadzono drogi przekątne, które skracają znakomicie odległości. Z tego powodu zbudowano „Gran Via Diagonal", z której na naszym planie widoczna jest część w półn. zachodnim narożniku. Ulice na całej swej długości są jednako szerokie i zadrzewione. Każdy blok domów ma ścięte narożniki i plan ich przypomina komórki woskowe budowane przez pszczoły. Domy posiadają przeważnie 6—12 pięter. Na nieszczęście okres największej rozbudowy Barcelony przypadł na lata 1880—1900 tj. okres panowania stylów historycznych, a właściwie bezstylowej mieszaniny stylów, co doprowadziło do obrzydliwych wypaczeń smaku, widocznych w wielu budowlach tego okresu. Zdarzają się np. domy z frontem o linii falistej i tym podobne osobliwe formy.

Z tego samego ducha katalońskiej przedsiębiorczości wyrósł plan budowy kościoła Sagrada Familia, którego budowę rozpoczęto w r. 1880 według planów architekty Gaudi'ego, próbującego stworzyć odrębny styl kataloński. Ma to być największy z wszystkich europejskich kościołów, a okres budowy tej budowli przewiduje się na 300 lat. Do roku

Ryc. 164.



Dom o falistej linii fasad, przykład modernizmu w architekturze Barcelony.

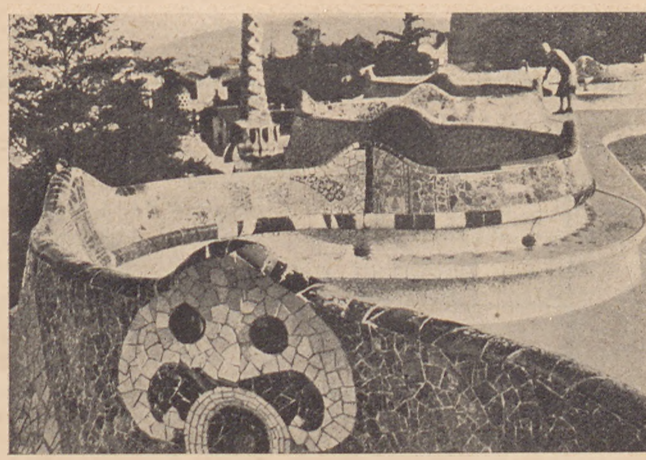
1932 zbudowano już ścianę północną z częścią okien oraz część chóru.

W jaki sposób prowadzono rozbudowę miasta, świadczy taki obraz. Wśród szczerych pól zbudowany został komfortowy dom, doprowadzono doń jezdnię, założono sklepy itp., założono linię tramwajową i uruchomiono przystanek przed domem. Nie trzeba dodawać że inwestycje te ściągnęły ludzi w sąsiedztwo samotnego domu.

Prócz kolonialnej formy planu, jaką posiada nowe miasto, w części tej również występuje nieregularny zarys ulic. Oznaczają te miejsca dawne przedmieścia wciągnięte później w obręb miasta. Na naszym planie można takie części zobaczyć w północno-zachodnim rogu i na zboczach Montjuich. Na północnym zachodzie są to przedmieścia: Gracia i San Gervasio, gdzie na zboczach Monte Tibidado i na pagórkach El Turo bogaci mieszczanie posiadają swe wille. Dzielnica na Montjuich nazywa się Suchą Wsią (Pueblo Seco) i zamieszkana jest przez biedną ludność. Wygląd Pueblo Seco jest nędzny, gdyż „domy" zbudowane są z kawałków drzewa i starych blach. Dzielnica ta jednakże ma zmienić niebawem swój wygląd, gdyż planuje się przesiedlenie nędzarzy.

Interesująca jest też dzielnica portowa — Barceloneta. Składa się na nią gęsta regularna sieć blisko siebie leżących ulic, między portem a morzem i zamieszkana jest ona przez marynarzy i robotników portowych. Niegdyś miejsce to było przeznaczone dla wchłaniania nadwyżek ludności miasta, które nie mogły się już mieścić w obrębie obronnych murów. W ten sposób w r. 1752 na półwyspie Barceloneta została założona wieś. Gdy w połowie ubiegłego stulecia pożar strawił małą część wsi, całe osiedle zostało zburzone i odbudowane podług nowego planu na koszt miasta. W rezultacie dzielnica ta wyróżnia się w nowym mieście wąskością ulic i małymi rozmiarami domów, które wznoszą się tylko na 3—4 pięter. Ulice przedłużają się tu i przechodzą bezpośrednio na piaszczysty brzeg. Jako plaża kąpielowa brzeg ten cieszy się wielką

Ryc. 165.



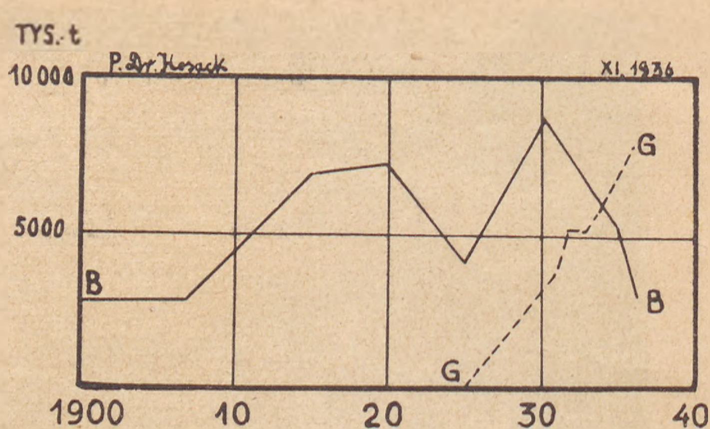
Barwna mozaika w modernistycznym stylu katalońskim na jednym z budynków Barcelony.

wziętością podczas lata. Sezon kąpielowy rozpoczyna się w Barcelonie już w kwietniu. Podróżny przyjeżdżający z północy od strony ośnieżonych Pirenejów doznaje dziwnego uczucia, gdy wpada bezpośrednio potem na gwarną plażę.

Swego rodzaju osobliwością miasta jest zmodernizowanie całego ruchu. Miejskie koleje elektryczne posiadają nadzwyczaj gęstą sieć. Czynnych jest 55 linij o długości 80 km. Niektóre wozy są ostatnim wyrazem techniki z automatycznie zamykającymi się drzwiami i podziałem na dwie klasy. Ponadto linie autobusowe (19) utrzymują komunikację z przedmieściami. Ilość aut prywatnych jest olbrzymia i przechodzi ogromnie środkowo-europejskie wyobrażenie. Sama Barcelona posiadała w roku 1935 nie mniej niż 75 000 aut, to znaczy trzy razy więcej od wszystkich gatunków pojazdów motorowych Polski (1935 r.: 24 800) Jako miasto nowoczesne posiada też Barcelona kolej podziemną, rozchodzącą się na cztery strony, a łączącą się w główny węzeł na Plaza Cataluna. Kolej podziemna jest własnością dwu towarzystw prywatnych. Zresztą i tramwaje zawdzięczają swe powstanie również inicjatywie prywatnej i ich zarząd znajduje się w rękach angielskich. Podobnie w rękach prywatnych znajduje się kolej żelazna. Główna linia należy do towarzystwa „Ferrocariles de Madrid, Zaragoza y Alicante" (MZA — na planie ozn. l. 3). W ręku MZA znajdują się linie, prowadzące do Madrytu i Francji. Ponadto trzy katalońskie towarzystwa kolejowe utrzymują linie, prowadzące z Barcelony na prowincję. Typowym przykładem charakteryzującym Katalończyków, to następujący drobny rys: na dworcu MZA zbudowano przezornie dwie nowe hale, mimo, iż w ciągu dnia przybywa na ten dworzec zaledwie 9 pociągów. Myślą przewodnią tego kroku było: „W przyszłości hale mogą się okazać potrzebne".

Dzisiejszy port założony został w r. 1474, lecz w r. 1880 zostały zbudowane mola, które chronią przed zamuleniem. Port dzieli się

Ryc. 166.



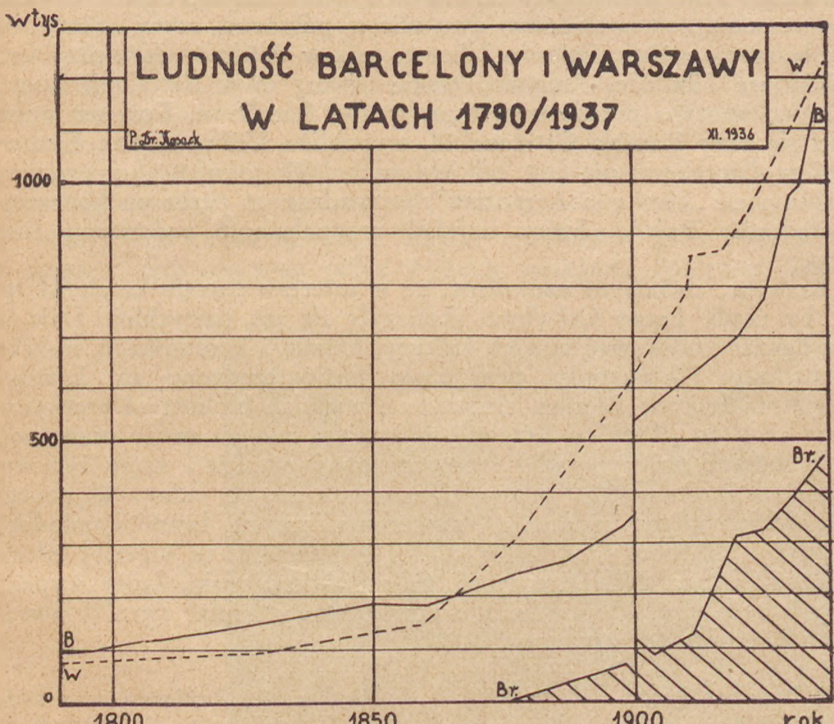
Barcelona i Gdynia — porównanie obrotu towarów w portach.

na wewnętrzny o 63 ha powierzchni i zewnętrzny o 61 ha powierzchni. Głębokość portu wynosi 12.6 m (Gdyni 12 m). W średniowieczu, gdy handel europejski skierowany był głównie ku Lewantowi (wschodnim wybrzeżom morza Śródziemnego). Barcelona była jednym z przodujących portów Europy. Już w XIII w. zrodziły się tu pierwsze zasady międzynarodowego prawa morskiego dla handlu lewantyńskiego tzw. „Consolato del Mare". Znaczenie Barcelony nie zmniejszyło się nawet wówczas, gdy okazało się, że w drogę do Ameryki wygodniej wyruszać było z Kadyksu. Dopiero oderwanie się kolonij w południowej Ameryce poczyniło Barcelonie poważne szkody, które wyrównane zostały dopiero z chwilą otwarcia kanału Suezkiego w r. 1869. Utrata Filipin w roku 1898 przyniosła nowy upadek, z którego miasto podniosło się dopiero podczas wojny światowej, gdy duże korzyści przynosił handel z Francją. W r. 1920 Barcelona skupiała 75% całego hiszpańskiego handlu zagranicznego. Potem jednakże handel począł się kurczyć, gdyż władze państwowe ze względów politycznych nieprzychylne Katalończykom, popierały rozwój innych portów: Kadyksu, Bilbao i Walencji. W r. 1935 udział Barcelony w handlu hiszpańskim wynosił zaledwie 17%, a z powodu wojny domowej spadł teraz jeszcze bardziej. Na skutek blokady zastosowanej obecnie przez rząd narodowy handel Bercelony spadł obecnie prawie do zera. Porównanie obrotu towarów portu Barcelony z krzywą dla Gdyni, (wziętą z Małego Rocznika Statystycznego r. 1936) umożliwia ryc. 166. Należy jeszcze zauważyć, że Gdynia i Barcelona posiadają podobne warunki techniczne i oba porty są całkowicie portami sztucznymi.

Handel Barcelony polega na przywozie surowców i wywozie gotowych artykułów, wyrabianych w mieście z przywożonych surowców. Główną rolę odgrywa handel towarami bawełnianymi. Już dawniej istniała tu silnie rozwinięta przeróbka bawełny. Jeszcze w r. 1730 notuje leksykon geograficzny Deer'a przeróbkę bawełny. Główny ośrodek tego przemysłu znajdował się na przedmieściu Gracias, które dopiero w roku 1900 zostało wcielone do miasta. Liczba wrzecion wynosiła w 1900 r.

1,5 miliona, wzrosła zaś do r. 1934 do 2,1 miliona. Prócz tego istnieją w Barcelonie fabryki papieru, przemysł maszynowy, automobilowy i budowa okrętów. Silne uprzemysłowienie tłumaczy silny przyrost ludności robotniczej i polityczne zradykalizowanie. Przyrost ilości robotników wskazuje krzywa na diagramie wzrostu ludności (zakreskowane). Przed 1870 r. odsetek robotników wśród ogółu ludności był tak mały, że można go było pominąć. W r. 1898 odsetek robotników spada na skutek wojny hiszpańsko-amerykańskiej i związanych z nią trudności w przywozie bawełny. Wzrost zaznacza się w r. 1900 na skutek przyłączenia przedmieść. Podczas wojny światowej linia przedstawiająca odsetek robotników podnosi się wyraźnie. Liczby, na podstawie których sporządzony został wykres, pochodzą z biura statystycznego miasta Barcelony. (Estadistica Municipal Barcelona). Musi się jednakże nadmienić, że spadek odsetka robotników nie następował wskutek ich emigracji z miasta, lecz dlatego, że bezrobotni pracownicy nie byli brani w rachubę przez statystykę. Bezrobotni pozostawali nadal w mieście i zwiększali proletariat rewolucyjnie usposobiony.

Dwie inne linie wskazują na wzrost zaludnienia Barcelony i Warszawy. Skok w linii Barcelony należy tłumaczyć przyłączeniem do miasta w r. 1900 szeregu przedmieść: Gracia, S. Martin, Sans, S. Andres, S. Gervasio i las Corts. Od 1925 r. Barcelona wykazuje bezprzykładny



Ryc. 167. Porównanie rozwoju ludności Barcelony i Warszawy. Linia Br oznacza wzrost ludności robotniczej w Barcelonie.

wzrost, który da się porównać tylko z rozwojem miast północno-amerykańskich. Dziś miasto liczy według danych katalońskich 1 250 000 mieszkańców, a tym samym przewyższałoby Warszawę. Ponieważ jednak liczba ta opiera się na przybliżonym obrachunku, rysunek nie został na jej podstawie sporządzony.

Ludność jest prawie czysto katalońska. Mniejszości innych narodowości nie zasługują na uwagę. Narodowość katalońska jest czemś pośrednim pomiędzy południowymi Francuzami a Hiszpanami. Posiada odrębny język, który właśnie w Barcelonie jest usilnie pielęgnowany. Nazwy ulic i napisy uliczne są dwujęzyczne: katalońskie i hiszpańskie. Katalończycy posiadają też własną literaturę, liczącą w dorobku 5 000 tomów. Literatura jest gorliwie popierana. Katalończyk w przeciwieństwie do niedołężnego Kastylijczyka jest nadzwyczaj przedsiębiorczy i o żywym usposobieniu. Z chwilą, gdy gospodarczym i duchowym ośrodkiem Hiszpanii stała się Barcelona[1]) Katalończycy zażądali autonomii. Odsuwają jednak myśl o zupełnej niezawisłości. Katalończycy pod autonomią rozumieją przewodzenie całej Hiszpanii. Obecnie sprawa ta wyszła ponownie jaskrawo na jaw. Largo Caballero chce władzy w całej Hiszpanii. Franco wie, że bez Katalonii nie ma Hiszpanii i w razie zwycięstwa, nie zatrzyma się przed bramami Barcelony.

Stosunki Barcelony z Polską były dotąd bardzo dobre. Po wojnie światowej zarząd miasta powitał z radością odrodzenie Polski i uczcił ten moment przemianowaniem dwu ulic w północnej części miasta na: Calle Varsovia i Calle Polonia. Ulice te leżą w dzielnicy pomiędzy Gracia i Monte Tibidado. Państwo Polskie utworzyło w Barcelonie konsulat, który załatwia przede wszystkim sprawy handlowe. Konsulat polski mieści się przy Rambla Cataluna 14, w pobliżu Uniwersytetu. Element polski w Barcelonie nie jest całkiem nikły. W roku 1932 mieszkałem w pensjonacie „Fonda la Argentina", prowadzonym przez pochodzącego z Bydgoszczy Polaka, który uzyskał przynależność państwową hiszpańską.

Kończąc, chciałbym nadmienić, że w interesie narodu katalońskiego leży, by rządy Largo Caballera skończyły się jak najrychlej. Daje się coraz bardziej odczuwać upadek kultury, handlu i komunikacji, niszczenie kościołów i klasztorów, przy czym nie oszczędzono ani katedry, ani świątyni Sagrada Familia. Zniszczenie wielkich bibliotek i archiwów, jak np. cennego „Archivo Aragon", w którym miałem swego czasu możność pracować, ogólny spadek stopy życiowej, a także i stopy życiowej robotników, to wszystko prowadzi nieuchronnie do ruiny. W obliczu bolszewickich metod rządzenia i mordów ulicznych, brzmi katalońskie przysłowie: „Si sabes reprimir la cólera, evidenciaràs tu superior educacion"[2]) jak ironia. Należy wierzyć, że naród kataloński, który wyznaje tak piękną dewizę: „Sentir hondo, pensar alto y hablar claro"[3]) potrafi jednak wszystko przezwyciężyć.

---

[1]) Barcelona jest miastem większym od Madrytu, jej kataloński uniwersytet cieszy się zasłużoną sławą, a założony w r. 1430, w r. 1873 otrzymał nowy budynek (na planie oznaczony l. 3). Liczył uniwersytet w r. 1930 — 5 200 studiujących.

[2]) „Skoro umiesz powściągnąć gniew, okazujesz dobre wychowanie".

[3]) „Szlachetnie czuć, wzniośle myśleć i szczerze mówić".

Dr KAROL KLEIN, (Lwów).

Na Jawie w czasie Bożego Narodzenia.

Raz jeszcze sięgniemy do książki znanego czytelnikom „Zbliska i Zdaleka" podróżnika-esperantysty Józefa Scherera. Wybierzemy dzisiaj fragment aktualny: Boże Narodzenie na Jawie, spędzone jednak wśród takich warunków i w tak dramatycznych okolicznościach, że z pogody i harmonii, właściwej temu Świętu, nic nie pozostało.

Zdarzyło się to na odcinku podróży dookoła świata, przypadającym na wyspy archipelagu malajskiego, w drodze okrężnej z Syjamu do Singapore. Zrazu objazd wysp Indyj holenderskich odbywał się wśród pięknych krajobrazów egzotycznych, a już sama nazwa letniej stolicy Jawy Buitenzorg — co znaczy po polsku „bez troski" — budziła przyjemne przeczucia. W mieście tym, będącym siedzibą generalnego gubernatora kolonij holenderskich, zawiadującego stąd państwem 58 razy większym od Holandii europejskiej, zwiedził Scherer słynny ogród botaniczny, zwany — ze względu na wspaniałe bogactwo flory — „ogrodem świata".

Z zupełnie jednak innej strony poznał podróżnik majestat przyrody tropikalnej w wigilię i pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Przybył on do podnóża wulkanu Merapi, niszczącego właśnie wtedy gazami, popiołem, ogniem lawy dobytek i życie ludzkie. Było to w przedwieczór 24 grudnia 1930. U stóp góry otoczyły Scherera tysiączne tłumy tubylców w popalonych ubraniach, z poranionymi nogami. A wysoko w górze buchał ogień z krateru Merapi, różowiąc piekielnym blaskiem obłoki, dym i wyrzucany popiół. Odbijało się zaś to widowisko w wodzie, pokrywającej świeżo uprawione pola ryżowe na stokach.

Następnego ranka obmyślił Scherer ryzykowny plan zbliżenia się do obszaru, spustoszonego przez wybuch wulkanu. Ponieważ kordon



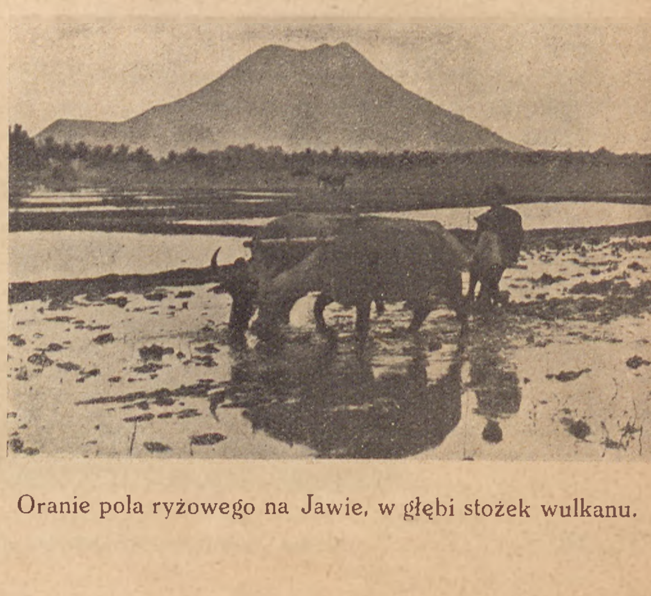
Ryc. 168. Józef Scherer w pojeździe używanym na Jawie.

Ryc. 169.



Jawajski krajobraz wulkaniczny.

żołnierzy nikogo nie przepuszczał — Scherer wraz z towarzyszem przemknął się potajemnie wzdłuż suchego koryta rzeczki, zatrzymanej gdzieś w górze przez lawę. Im wyżej dochodzili podróżnicy, tym wyraźniej występowały ślady zniszczenia. Drzewa i krzaki gięły się pod ciężarem popiołu, a pola ryżowe zasypane były biało-szarym śniegiem. O zmierzchu weszli obaj śmiałkowie do wioski, upiornie wyglądającej po przejściu kataklizmu wulkanicznego. Wszystkie domy były zwęglone, a ludzkie trupy pozostały w pozycji i przy zajęciach, przy których zaskoczyła żywych nagła śmierć. Matki karmiły niemowlęta, mężczyźni pracowali na polach, dzieci bawiły się na ulicy; również zwierzęta straciły życie wśród swych codziennych zajęć. W całej wiosce nie było ani jednej żywej duszy. Wszyscy i wszystko umarło równocześnie w jednej sekun-



Ryc. 170. Oranie pola ryżowego na Jawie, w głębi stożek wulkanu.

dzie, zatrute straszliwie gorącym (2 000° C) gazem, nawianym tzw. niewidocznymi chmurami, jakie od czasu do czasu staczały się na dół wzdłuż pochyłości góry. Jeden wdech tego gazu wystarczy do uśmiercenia. Oto ilustracja do słów Biblii: „ogień spada z nieba".

Ponieważ szczyt Merapi coraz gwałtowniej wyrzucał ogień, podróżnicy musieli zawrócić. Nagle wśród mroku rozległ się krzyk: płakał przeraźliwie mały chłopczyna, poparzony na całym ciele, z zwęglonymi nogami. Krzykiem błagał, by go zabrano z sobą. Scherer przywiązał nieszczęśliwego chłopca na sposób kobiet jawajskich do swego lewego boku. Schodzili na dół wśród trupów i martwej przyrody. Po drodze chłopak zmarł. Ułożyli go obok jakiejś chaty między innymi zwłokami.

Skończyła się ta wyprawa zatrzymaniem przez oddział żołnierzy i — wspólną kolacją z dowodzącym oficerem. Od niego dowiedział się Scherer, że rząd holenderski utrzymuje w obecnej chwili 25 tys. uciekinierów, którzy otrzymają nowe pola ryżowe na stokach jakiegoś nieczynnego wulkanu. Gdy Merapi uspokoi się, pola na jego zboczach zostaną znowu przygotowane pod zasiew i oddane tubylcom uciekającym spod innego szalejącego wulkanu.

ZGLINNICKA ALEKSANDRA, (Lwów).

Piękno okolic Lwowa.

Lwów ma najpiękniejsze okolice ze wszystkich wielkich miast Polski.

Takie kategoryczne twierdzenie zakrawa na lokalne samochwalstwo. Mieszkańcy Wilna, czy Krakowa zapewne wypomną, że ich miasto nietylko piękną okolicą, ale przede wszystkim posiadaniem wielkich rzek górują nad Lwowem. Lwowianin przyzna, że piękne, drugie po Lwowie położenie posiada również Wilno, jednak co do braku wielkiej rzeki stwierdzi, że to „upośledzenie" Lwowa jest właśnie w dużej mierze powodem wielkiej rozmaitości krajobrazu i stąd wynikającego piękna.

Lwów bowiem powstał w kotlinie, wyrzeźbionej w Roztoczu przez źródłowe wody Pełtwi. Lecz z biegiem lat rozrastał się coraz bardziej, tak, iż w końcu dziś zajął obszar, przez który biegnie europejski dział wód. Lwów jest jedynym spośród wielkich miast na ziemi, które rozwinęło się na głównym dziale wód. Z takiego zaś wyboru miejsca wynikły dalsze konsekwencje, a między innymi i posiadanie pięknych okolic.

Oto dział wodny atakują wody zlewiska bałtyckiego i wody zlewiska czarnomorskiego. Niejednakowa jest siła wód i niejednakowa praca rzeźbienia ziemi — to też różnorodne powstają krajobrazy wyrzeźbione przez te wody. Jak wielka jest różnorodność tych dziedzin krajobrazowych przekona nas wędrówka wokół Lwowa.

W południowej części miasta wspinamy się stromą ścieżyną poprzez mały park Żelaznej Wody. Świerki, brzozy, graby, modrzewie nagle kończą się zwartą ścianą w miejscu, gdzie stroma ścieżyna dotarła do szczytu. Szczytu? — Nie! Przed nami rozciąga się rozległa płaszczyzna podlwowskiego płaskowyżu.

Ryc. 171.



Fot. F. Uhorczak

Najpiękniejsza dolina Roztocza. Dolina potoku Fujna na półn. od Janowa (dorzecze Bugu).

Lwów został za nami. W dole widnieją wieże kościołów i ratusza, a na horyzoncie charakterystyczna sylwetka wzgórza Wysokiego Zamku wraz z Kopcem Unii Lubelskiej.

Przed nami rozległa wierzchowina. Na niej pola, tu i ówdzie wioska skupiona w dolinie Zubrzyckiego potoku. Daleko na południu rozpoczynają się wzgórza Opola pokryte rozległymi lasami.

Ku zachodowi krajobraz się zmienia. Lekko sfalowana wierzchowina typu podolskiego przechodzi wyraźną krawędzią w rozległy krajobraz równinny. Mijamy barwne łany pól, małe skrawki lasów, podmokłe szerokie doliny pokryte łąkami, wśród pól i lasków rozsiane osady. Dalej zaś na zachodzie płynie Wereszyca z nanizanymi na niej stawami. Ciągną się one od Komarna poprzez Gródek Jagielloński hen,

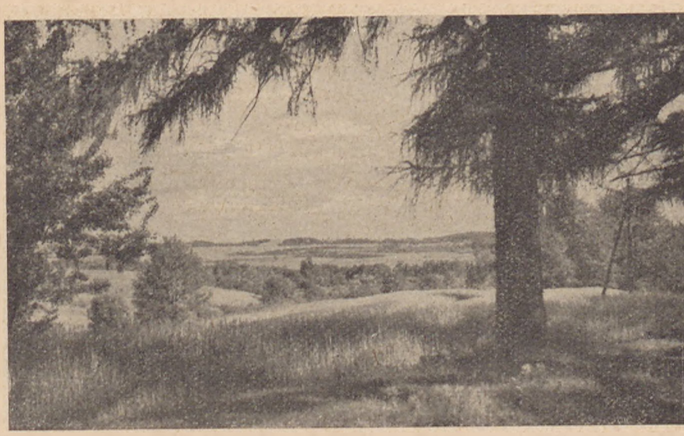


Fot. F. Uhorczak

Ryc. 172.

W obrzeżeniu lesistych wzgórz Roztocza leży staw Janowski. Na pierwszym planie pawilon Stacji Magnetycznej U. J. K.

Ryc. 173.



Fot. *F. Uhorczak*

Wzgórza Roztocza na południe od Żółkwi, z alei modrzewiowej w Skwarzawie Nowej.

aż ku północy po staw w Janowie. Stawy te, to nie tylko ozdoba krajobrazu, ale i radość lwowian, to jedyne w okolicy Lwowa rozległe przestrzenie wód, do których lwowianie zdążają w lecie z kajakami. Bliższe Lwowa dwa mniejsze stawki Malczycki i Strychowalec, również są atrakcją dla miłośników sportów wodnych.

Na północny-zachód od Lwowa wchodzimy w najpiękniejszą część jego okolicy, w krainę Roztocza. Rozdebrzona od północnego wschodu przez dopływy Bugu, od południowego zachodu przez Wereszycę, kraina ta obfituje w malownicze, przepiękne doliny, wąwozy, zalesione wzgórza. Urzeźbieniem, wysokościami względnymi przypominają te partie Roztocza okolice podgórskie. Zrzadka rozrzucone osiedla na wzgórzach lub w dolinach rzek pozostawiają olbrzymie połacie puste.



Fot. *F. Uhorczak*

Po przepłynięciu stawu w Janowie — Wereszyca piękną bramą przełomową wydostaje się z Roztocza.

Ryc. 174.

Ryc. 175.



Fot. F. Uhorczak

Krajobraz opolski okolicy Chomu. Masyw Chomu (440 m) po środku ostatniego planu obrazu.

Zdala od kolei i uczęszczanych dróg wnętrze Roztocza stanowi oazę ciszy i majestatu przyrody.

Ku wschodowi Roztocze kończy się stromą krawędzią rozdebrzonych wzgórz z licznymi wąwozami loessowymi. Mały to skrawek, lecz wystarczająco piękny, aby złączyć się z całością w jeden skarbiec krajobrazów.

Lecz nie dość już, że płaszczyzny rozległe przeszły w falisty teren, a ten przeszedł we wzgórza Roztocza. Lwów chce mieć wokół siebie krajobrazy omal że nie wszystkich krain Polski.

To też na pozostałym wycinku koła swych okolic, od wschodu posiada Lwów krainę krańcowo różną. Kontrast z sąsiednią krainą Roztocza tym silniejszy, gdyż po licznych wzgórzach, wąwozach, debrach, tworzących zdawałoby się chaos, tu ciągną się, wybiegając z Roztocza — regularnie, równoległymi pasami, od zachodu ku wschodowi — smugi pagórków tzw. grzędy poprzedzielane szerokimi dolinami.

Grzędy niższe od Roztocza przeszło 100 m, wznoszą się nad dnami dolin na 30—40 m. Pokryte urodzajnym czarnoziemem (loess) w lecie zdobne są w pasy pól. Doliny między grzędami pokrywa zieleń podmokłych łąk, gdzieniegdzie pociętych odkrywkami eksploatowanych torfowisk. A wioski w długie łańcuchy wyciągnięte, przylgnęły do stóp każdej grzędy, na pograniczu żyznych pól i rozległych łąk i pastwisk.

Krainę tę najlepiej widać ze szczytu wzgórza Chomu (440 m) leżącego w miejscu zejścia się Roztocza i północnej krawędzi Podola. Stąd roztacza się widok omal że nie na wszystkie rodzaje krajobrazów okolicy Lwowa. Ku północnemu wschodowi rozciąga się Niż Nadbużański ze swymi grzędami, ku północnemu-zachodowi wierzchowina płaskowyżu podlwowskiego podnosząca się we wzgórza południowej części Roztocza; ku południowi ciągną się lesiste wzgórza Opola; ku wschodowi biegnie niknąc w sinej dali — północna krawędź Podola. Opada ona dwustumetrowym progiem ku Nadbużu, wieńczy ją najwyższe wznie-

Ryc. 176.



Fot. *F. Uhorczak*

Północna krawędź Podola — z szosą u stóp — widziana z Chomu. Nad załomem szosy zaznacza się Kamuła (473 m.)

sienie całego Podola — szczyt Kamuła 473 m). Wzniesienie to jest zarazem najwyższym szczytem między Karpatami a Uralem.

W końcu powrót do Lwowa przez południową część Roztocza. Niezliczone fragmenty pięknych widoków, perspektyw na głęboko rozdebrzone wzgórza, odsłaniają się raz po raz na leśnych wyrębach. Mijamy Winniki, Czartowską Skałę. Jesteśmy we Lwowie. A tu ze szczytu Kopca spójrzmy jeszcze raz wokoło! Oto przy dość przejrzystym powietrzu, w południowej stronie — hen na horyzoncie — tam jakby dla dopełnienia rozmaitości i piękna widoków okolicy Lwowa wyłania się sina sylwetka łańcucha Karpat.

PROPORCJE GEOGRAFICZNE

Dr FRANCISZEK UHORCZAK, (Lwów).

Ilość, wielkość i rozmieszczenie miast w Polsce Cz. 3.

W ostatnich „proporcjach" skończyliśmy nasze rozważania o rozmieszczeniu miast w Polsce na podstawie mapki odległości od miast (ryc. 159).

Stwierdziliśmy, że linie równej odległości czyli **ekwidystanty**, przeprowadzone geometrycznie prostym sposobem (cyrklem) w odstępach 10 kilometrowych od miast, w wysokim stopniu ułatwiają nam analizę rozmieszczenia miast, bowiem:

ekwidystanta pierwsza wyodrębnia skupienia i ciągi miast, uwidoczniając doskonale główne rysy ich rozmieszczenia;

ekwidystanty następne rozczłonkowują przestrzeń między miastami na wymierne strefy, pozwalające za pomocą odległości, z zachowaniem

wierności geograficznej położenia miast, określić ich zagęszczenie, uwypuklając nadto obszary miast pozbawione.

Doceniając znaczenie rozmaitych czynników, wpływających na kształtowanie się stosunków antropogeograficznych danego terytorium, musimy przyznać niepośledną rolę odległościom, charakteryzującym nam geometrycznie daną przestrzeń. Odległość geometryczna, względnie matematyczna — orientacyjna niejako — upraszcza nam wprawdzie rozważania, istotne jednak znaczenie posiada odległość fizyczna, będąca wyrazem praktycznych możliwości pokonania danej odległości geometrycznej. W codziennym życiu, wszyscy zdajemy sobie sprawę ze znaczenia odległości dla kształtowania się stosunków gospodarczych i kulturalnych między poszczególnymi środowiskami.

Pamiętając o istotnym znaczeniu praktycznej odległości fizycznej, posłużymy się jednak jeszcze — ze względu na prostotę obrazu — odległością geometryczną dla dalszej analizy rozmieszczenia miast w Polsce. Materiału do spostrzeżeń dostarczą nam mapki ryc. 177 do 180 przedstawiające odległości od miast coraz to niższej kategorii (z włączeniem w drugiej i następnych miast poprzednich — wyższych — kategoryj), a więc w mapce 1. odległości od miast liczących powyżej 100.000 mieszkańców, w 2. powyżej 50.000, w 3. powyżej 25.000, w 4. powyżej 20.000, w 5. powyżej 15.000, w 6. powyżej 10.000, nadto w 7. odległości od 16 miast wojewódzkich, w 8. od pięciu stolic kulturalnych Polski: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna. W mapkach 1—7. wrysowano 5 stref co 20 km (do 100 km), następne co 50 km, w 8. mapce co 50 km.

W mapce 1. odległości od miast powyżej 100.000 mieszkańców dzielą nam Polskę linią miast Warszawa-Lublin-Lwów na dwie dziedziny: Polskę zachodnią — na południowy zachód i Polskę wschodnią — na północny-wschód od tej linii .Dziedzina wschodnia — jedynie z Wilnem w jej północnej części — przedstawia ogromną przestrzeń, pozbawioną wielkomiejskich ośrodków z odległością od nich przekraczającą 300 km. Ponad wszelką wątpliwość można w tym wypadku stwierdzić daleko sięgającą współzależność — ubóstwo krainy nie działa atrakcyjnie, skutkiem czego nie wytwarzają się większe miejskie skupienia ludności, i na odwrót — brak, względnie duża odległość większych ośrodków gospodarczych i kulturalnych powoduje niski poziom gospodarczy i kulturalny tej dziedziny. Nadto zwrócić należy uwagę, że wzdłuż linii równoległych do kierunku Warszawa-Lublin-Lwów, wiele zjawisk antropogeograficznych wykazuje spadek natężenia na wschód od tej linii.

W mapce 2. z dziewięciu przybyłych miast jedno tylko — Białystok znajduje się we wschodniej dziedzinie, uwypuklając pomost warszawsko-wileński; na południowym wschodzie przybywa Stanisławów, reszta — siedem miast zagęszcza sieć ośrodków wielko-miejskich na zachód od Wisły. Trójkąt Wołynia, Polesia i Nowogródczyzny zionie nadal pustką.

Mapka 3. z trzydziestoma miastami następnej klasy wielkości przedstawia obraz grupowania się 50 ośrodków miejskich. Z bardziej interesujących rysów zwrócić należy uwagę na wypełnienie przez Grodno pomostu warszawsko-wileńskiego, zjawienie się naturalnego ośrodka Polesia w postaci Pińska, wystąpienie ciągu miast: Chełm — Kowel —

Łuck — Równe na przejściu z wyżyny Lubelskiej i wyżynnego Wołynia do krainy wielkich dolin. Podobnie występuje ciąg miast wzdłuż brzegu Karpat. Interesująco zaznacza się wyraźna luka ciągnąca się wzdłuż północnej granicy województw południowych od Krakowa po granicę wschodnią Polski; wypełni ją dopiero częściowo grupa miast 10—15.000 w mapce 6. Stosunkowo mało przybywa miast w Poznańskim i na Pomorzu. Rozrasta się szybko skupienie miast koło Łodzi i w zagłębiu węglowym.

W mapce 4. wyrasta największy ośrodek dla Nowogródzkiego w postaci Baranowicz, zarysowuje się ciąg warszawsko-łódzki, rozszerza lubelsko-wołyński, podkarpacki zyskuje swój pełny wyraz, pozatem reszta z niedużej ilości (17) miast czwartej klasy wielkości rozmieszcza się w Polsce środkowej, niczem nie zaznaczając się w Poznańskim.

Podobnie dalszych 19 miast w mapce 5. niezbyt zmienia obraz ośrodków miejskich, poza ciągiem warszawsko-łódzkim, podlaskim, grupą nowogródzką.

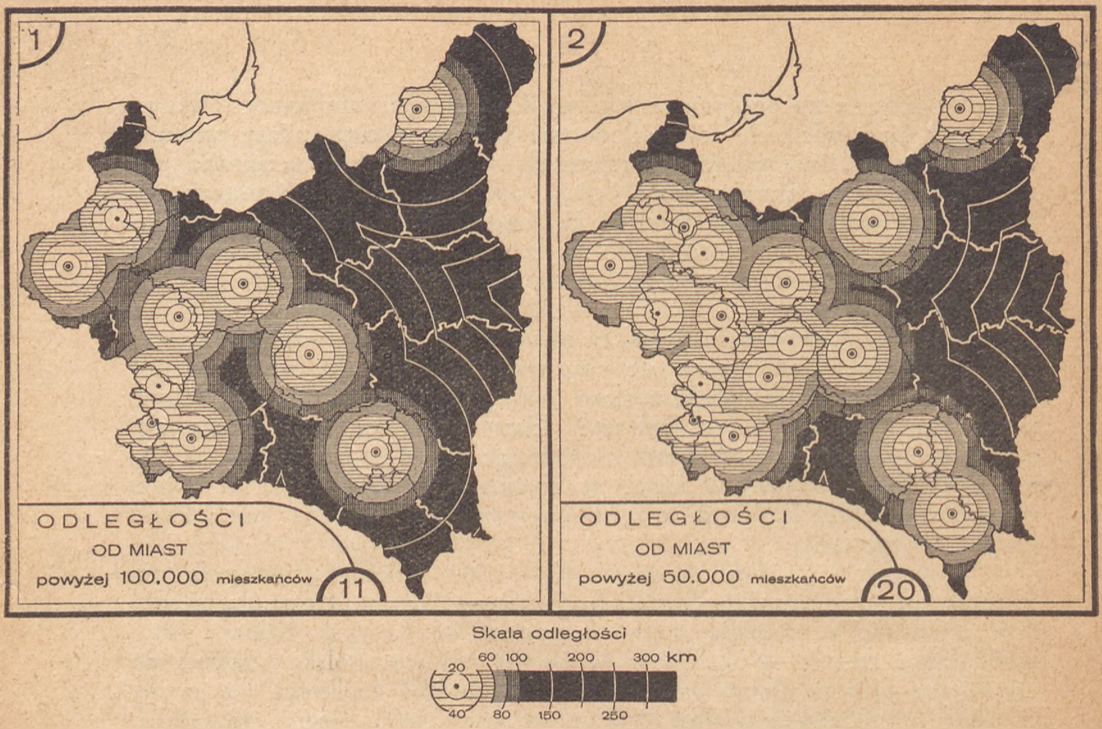
W mapce 6. z 65 miast klasy 10—15.000 tylko 4 występują na wschód od linii Łomża - Brześć n. Bugiem - Równe (równoległej do linii omawianej przy mapce 1.) — Augustów, Wołkowysk, Kobryń, Dawidgródek, reszta — 61 miast — nasyca znowu Polskę zachodnią, zapełnioną już ośrodkami miejskimi wyższych klas wielkości. Rzuca się w oczy największy w Polsce ciąg miast warszawsko-łódzki, występuje ciąg lwowsko-zamojski, dołów jasielsko-sanockich, skupienie kielecko-radomskie, śląskie, bardzo regularnie rozmieszczone drugorzędne ośrodki województwa tarnopolskiego. Utrzymuje się nadal największe upośledzenie województwa wileńskiego.

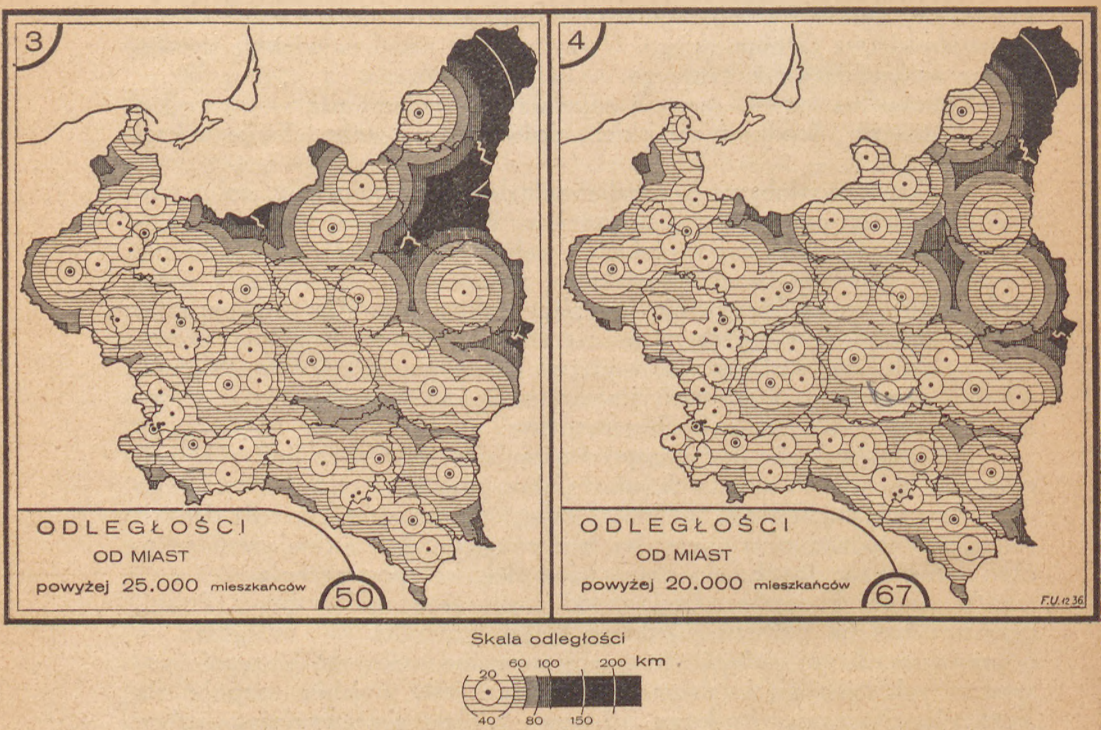
Kończąc na tym — zresztą zupełnie nie wyczerpuiacy — przegląd grupowania się ośrodków miejskich, poświęcimy jeszcze chwilę uwagi mapkom 7. i 8.

Mapka 7. wydobywa anomalie odległościowe położenia stolic województw w stosunku do ich terytoriów. Przy dobrym związaniu komunikacyjnym miast wojewódzkich z całym województwem jak to ma miejsce w województwach lwowskim i pomorskim, excentryczne położenie stolicy województwa nie jest zbyt dokuczliwe. Ale w przypadku Wileńszczyzny, a w wyższym jeszcze stopniu Polesia zupełnie excentryczne położenie siedziby województwa dające ponad 200 km odległości od niej, w związku z trudnościami komunikacyjnymi pogłębia w wysokim stopniu upośledzenie tych terytoriów.

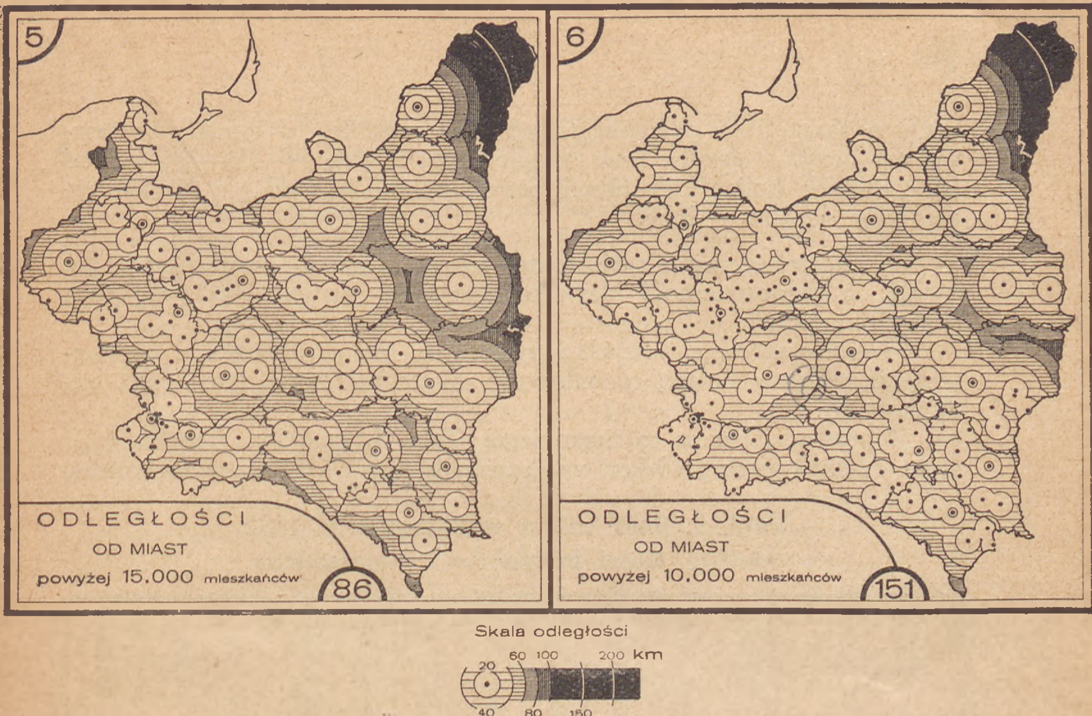
Interesujące może być przeprowadzenie w tej mapce linii równych odległości od dwóch sąsiednich miast (jako symetralne odcinka, łączącego dane dwa miasta); linie te wyznaczą odległościowe sfery ciążenia danych miast, teoretyczne oczywiście, bo nie uwzględniające istniejących połączeń komunikacyjnych, ale nasuwające ciekawe spostrzeżenia.

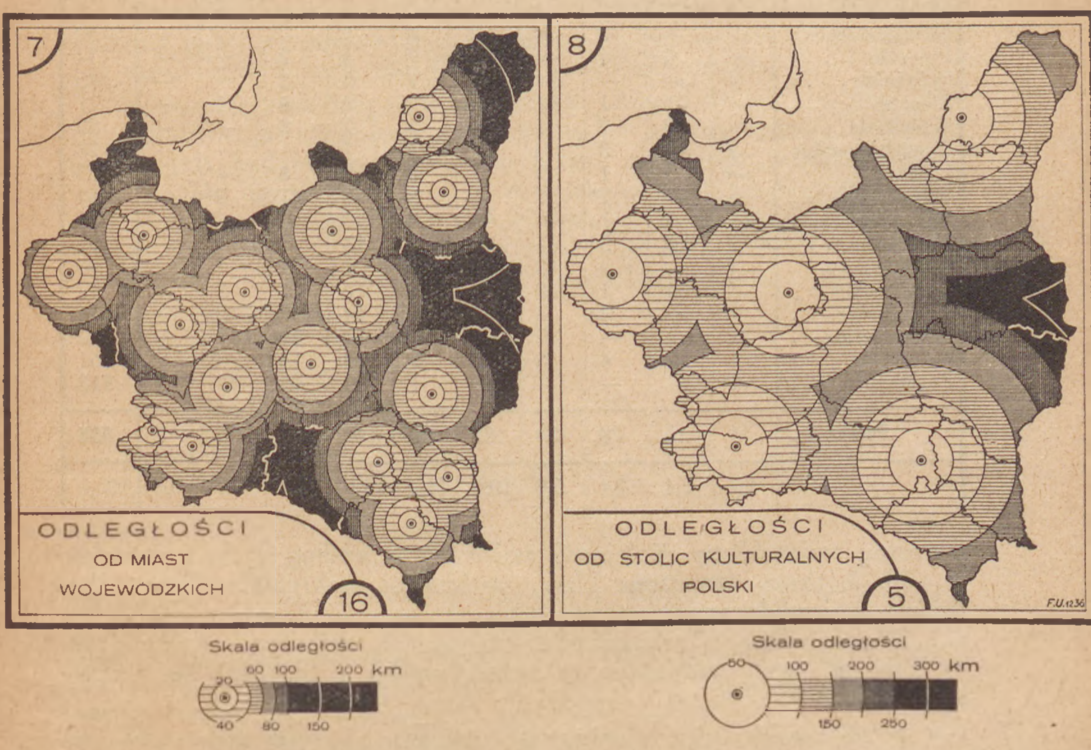
W mapce 8. strefy odległości od pięciu stolic kulturalnych Polski, orientują nas na podstawie jednego tylko czynnika — odległości — o przypuszczalnym zasięgu sfery wpływów kulturalnych, następnie gospodarczych tych pięciu miast. Interesujące jest, w jakim stopniu siła atrakcyjna Poznania, Krakowa i Lwowa zdołała przezwyciężyć wpływ dawnych granic zaborczych, przez zwrócenie ku sobie terytoriów leżą-





Ryc. 177 i 178. **Odległości prostolinijne od miast powyżej 100.000, 50.000, 25.000 i 20.000 mieszkańców.** Podziałka **1:12 milj.**





Ryc. 179 i 180. **Odległości prostolinijne od miast powyżej 15.000 i 10.000 mieszk., wojewódzkich i stolic kulturalnych.** Podz. 1:12 milj.

cych w zasięgu ich odległościowych sfer ciążenia. Uwypukla się jeszcze raz dobitnie upośledzenie odległościowe Polesia — 200—350 km od jakiejkolwiek stolicy kulturalnej! Stworzenie takiej stolicy z Pińska wypełniłoby dopiero tę lukę.

W pierwszej części tych rozważań o miastach, zwróciliśmy już uwagę na jednostronność klasyfikowania miast jedynie pod względem liczby ludności.

W dalszym ciągu naszych rozważań na temat wielkości i rozmieszczenia miast w Polsce, rozpatrzymy miasta pod względem liczby budynków.

Wprowadzi nas w to zagadnienie Tabl. 5., podająca rozdział 636 miast Polski[1]) według 10 klas wielkości pod względem liczby budynków

Tabl. 5. Ilość miast w Polsce w r. 1932, według ilości budynków i województw.

Województwo	powyżej 5.000	5 000—3.001	3.000—2.001	2.000—1 501	1.500—1.001	1 000—751	750—501	500—251	250—101	poniżej 100	**Razem**
M. st. Warszawa	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Nowogróuzkie .	—	—	2	1	2	**4**	1	—	—	—	10
Poleskie	—	2	1	—	**3**	2	4	2	—	—	14
Wileńskie	1	—	—	—	1	**7**	3	**3**	—	—	15
Śląskie	—	1	1	1	2	3	2	**6**	1	—	17
Wołyńskie . . .	—	3	2	1	3	5	2	**6**	—	—	22
Stanisławowskie	2	—	3	4	**8**	4	7	—	—	—	28
Lubelskie	—	1	1	3	7	**8**	5	**8**	—	—	33
Pomorskie . . .	—	—	2	1	1	3	8	**17**	2	—	34
Tarnopolskie . .	—	1	1	—	**13**	8	10	2	—	—	35
Kieleckie	1	3	3	1	5	7	**13**	6	1	—	40
Łódzkie	1	—	3	3	5	6	9	**17**	1	1	46
Białostockie . .	1	1	1	3	2	6	12	**21**	2	--	49
Krakowskie. . .	1	—	4	4	1	12	14	**16**	2	—	54
Warszawskie . .	—	1	—	7	3	10	17	**20**	1	—	59
Lwowskie	1	2	4	5	6	12	**14**	**14**	3	—	61
Poznańskie . . .	2	—	—	—	5	1	19	**48**	42	1	118
Polska . .	11	15	28	34	67	98	140	**186**	55	2	**636**
%	1,7	2,4	4,4	5,3	10,5	15,4	22,0	29,3	8,7	0,3	100,0

i według województw. Kolejność województw według liczby miast, jak w tabl. 3. tłusto oznaczone klasy, zawierające maksymalną ilość miast danego województwa.

Zwraca uwagę występowanie maksymów dziesięciu województw w klasie 251—500 budynków, (z tych lwowskie i lubelskie ma maksy-

[1]) Ciągle według spisu ludności z 9. XII. 1931 i podziału administracyjnego z 1. IV. 1932.

mum podwójne). W tej samej klasie grupuje się prawie 1/3 wszystkich miast Polski; do 500 budynków liczy 38,3%, a poniżej 1 000 budynków przeszło 3/4 wszystkich miast Polski. Wybijają się dużą liczbą miast powyżej 1 000 budynków województwa: stanisławowskie i tarnopolskie. Województwo poznańskie stoi na pierwszym miejscu pod względem miast o małej liczbie budynków — 70% miast liczy poniżej 500 bydynków, 94% — poniżej 750 budynków.

Interesującego obrazu dostarcza nam mapka (ryc. 181) rozmieszczenia miast według ilości budynków. 10 klas wielkości oznaczono znakami o wielkości takiej samej jak w mapce rozmieszczenia miast według liczby ludności (ryc. 141. cz. 1.). Daje to nam możność łatwego porównania obrazów. Nie wdając się w szczegóły, ogólnie można stwierdzić, że z wyjątkiem poznańskiego, pomorskiego i częściowo łódzkiego, kieleckiego i warszawskiego — we wszystkich innych województwach nastąpiło przesunięcie miast do wyższych klas wielkości (większe kółka). Uderzająco występuje to w województwach stanisławowskim, tarnopolskim i w czterech wschodnich, słabiej w lwowskim i krakowskim. Znaczy to, że w województwach południowych i wschodnich występują w dużej ilości, czy nawet przeważają miasta o dużej liczbie budynków, w przeciwieństwie do poznańskiego, w którym wyraźnie przeważają miasta o małej liczbie budynków.

Obraz jest na tyle różny w porównaniu z mapką ryc. 141., że łatwo utwierdza nas w przekonaniu o niedostateczności klasyfikacji wielkości miast na podsawie jakiejś jednej cechy. Skłania to nas do poszukiwania innych cech, określających „wielkość" miasta.

Najbardziej rzucającą się w oczy cechą jakiegoś miasta jest jego sposób zabudowania. Charakter „wielkomiejski" zyskuje miasto, w miarę powstawania budynków, o większej liczbie pięter tzw. **kamienic**, tworzących **bloki** domów. Prosty stąd wniosek, że miasto zabudowane wielopiętrowymi wielkimi budynkami, pomieści w mniejszej ich liczbie znaczną ilość ludności, i na odwrót miasto zabudowane domami małymi, luźnymi, dla pomieszczenia takiej samej liczby ludności będzie musiało mieć więcej budynków.

Weźmy więc pod uwagę:

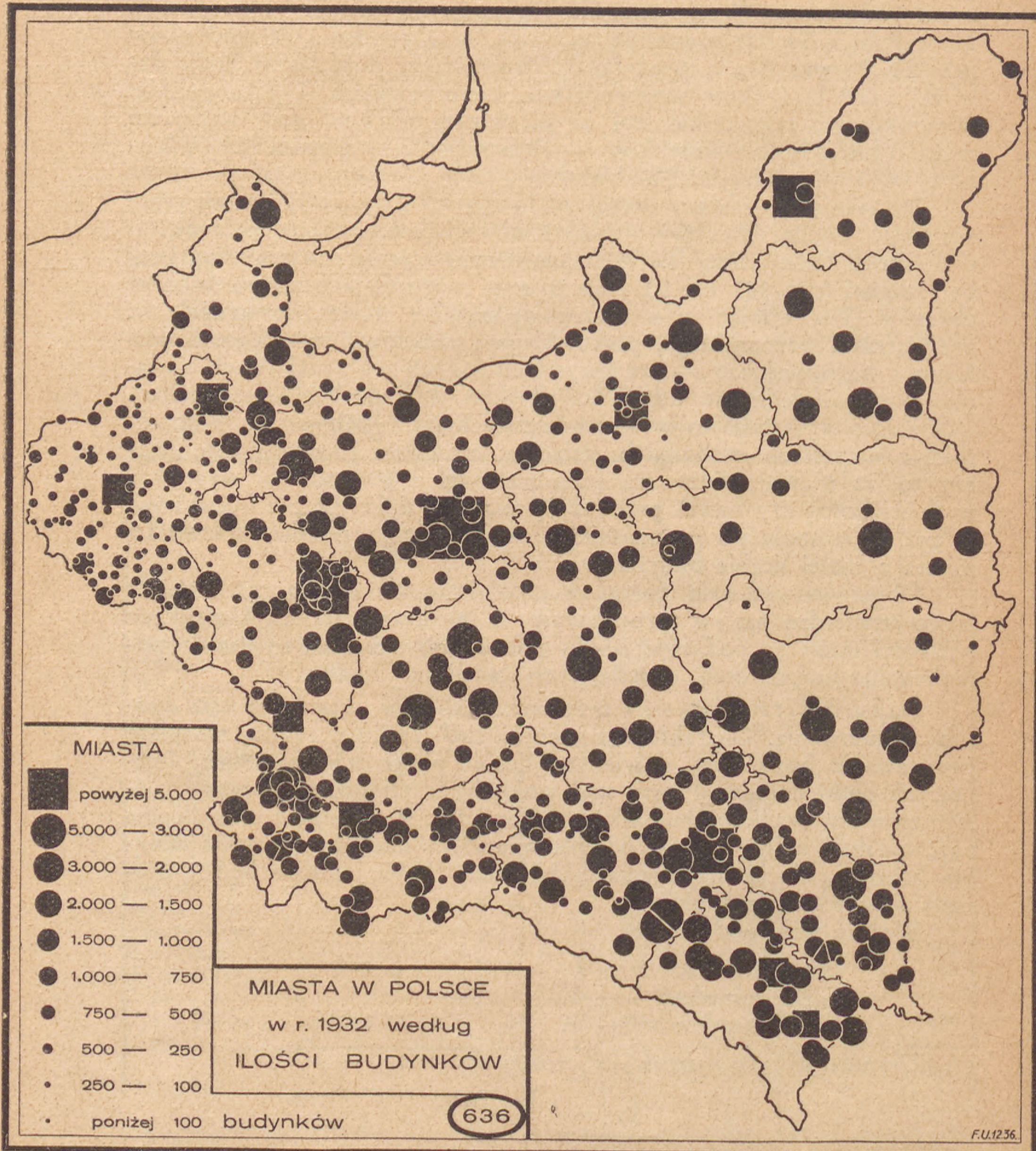
liczbę ludności — L,
liczbę mieszkań — M,
liczbę budynków — B.

Ujmując te trzy wartości w prosty wzór:

$$Sm = \frac{L}{B} \cdot \frac{M}{B}$$

uzyskujemy wartość, charakteryzującą dane miasto na podstawie związku wzajemnego trzech cech. Wartość tę nazwiemy — **stopniem miejskości;** bowiem jest on tym większy, im większa liczba ludności i mieszkań przypada na daną ilość budynków, a więc im więcej „kamienic" posiada miasto, czyli im bardziej ma wygląd „miejski".

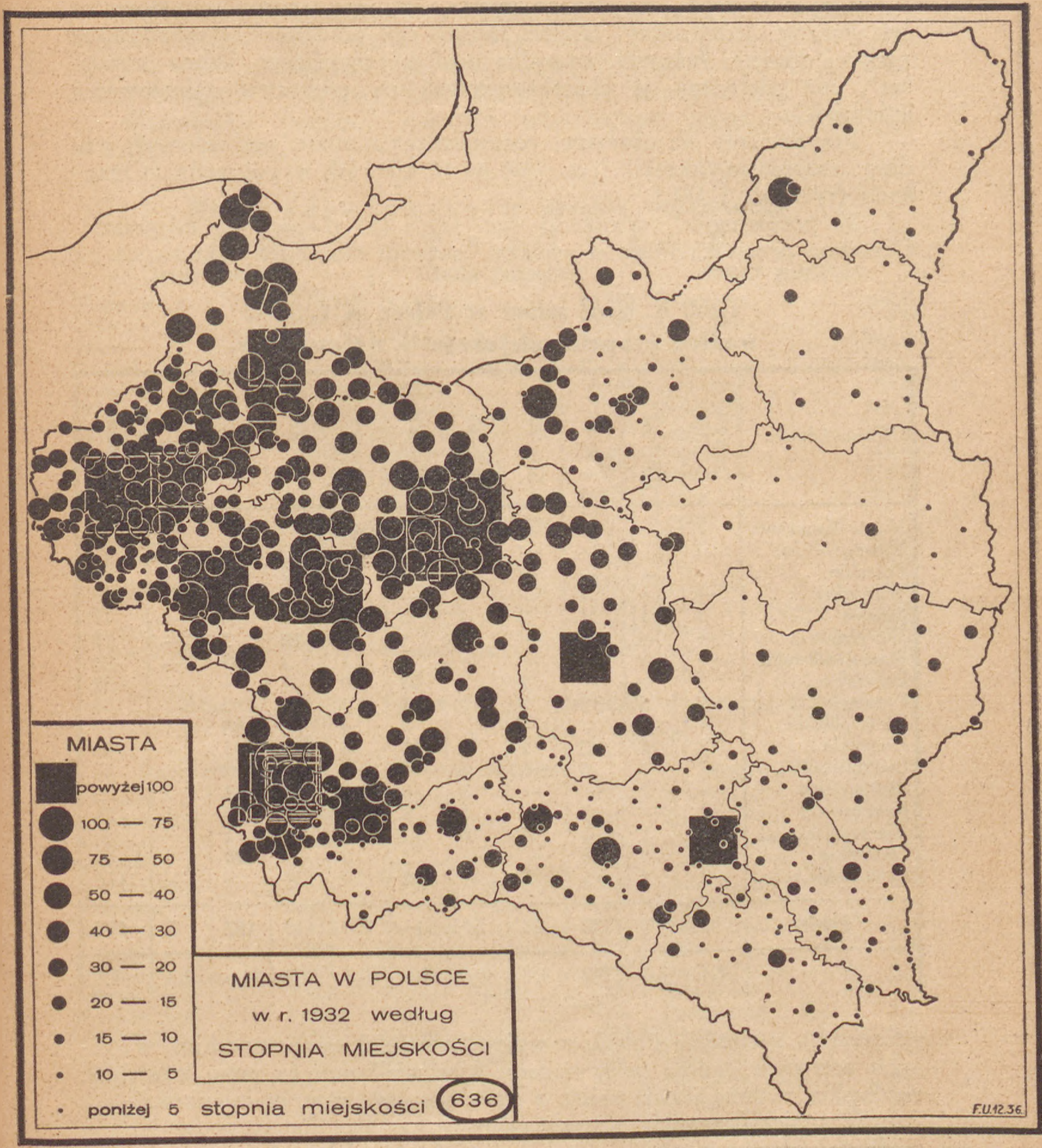
Oczywiście musimy pamiętać, że operując sumaryczną liczbą budynków i mieszkań, otrzymujemy pewną wartość **średnią,** orientacyjną



Ryc. 181. **Miasta w Polsce według ilości budynków.**

Porównaj ryc. 141. Podziałka 1:6,000.000

W ryc. 181 i 182 powierzchnia kwadratów proporcjonalna do wartości statystycznej. Wielkość kół zróżnicowana według ich średnic nie wg powierzchni.



Ryc. 182. **Miasta w Polsce według stopnia miejskości**

Porównaj ryc. 141. Podziałka 1:6,000.000

Stan miast w ryc. 181 i 182 według spisu ludności z 9. XII. 1931 i podziału administracyjnego z 1. IV. 1932

tylko, tym ściślejszą dla danego miasta, im jego sposób zabudowania jest bardziej jednorodny. Miasta, mające np. przedmieścia zabudowane małymi domami luźnymi, wypadną według powyższego wzoru „mniejsze", niż gdybyśmy je charakteryzowali na podstawie zabudowania śródmieścia.

Przypatrzmy się obrazowi rozmieszczenia miast, podzielonych według „stopnia miejskości" (ryc. 182) na 10 klas, jak w poprzednich mapkach (ryc. 141 i 181.).

W porównaniu z mapkami ryc. 141 i 181 różnice są uderzające. Ogromna przewaga miast o wielkim „stopniu miejskości" skupia się na

Tabl. 6. Ilość miast w Polsce w r. 1932
według stopnia miejskości i województw.

Województwo	powyżej 100	100—75	75—50	50—40	40—30	30—20	20—15	15—10	10—5	poniżej 5	**Razem**
M. st. Warszawa	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Nowogródzkie .	—	—	—	—	—	—	2	3	**5**	—	10
Poleskie	—	—	—	—	—	1	1	2	**9**	1	14
Wileńskie	—	—	1	—	—	—	1	3	**10**	—	15
Śląskie	3	1	1	2	3	3	3	1	—	—	17
Wołyńskie . . .	—	—	—	—	—	1	6	**12**	3	—	22
Stanisławowskie	—	—	—	—	—	2	1	2	**23**	—	28
Lubelskie	1	—	—	2	2	**13**	10	4	1	—	33
Pomorskie . . .	1	3	7	2	7	**8**	4	—	2	—	34
Tarnopolskie . .	—	—	—	—		2	4	5	**23**	1	35
Kieleckie	2	2	3	2	8	**11**	6	5	1	—	40
Łódzkie	2	—	6	6	4	**14**	9	4	1	—	46
Białostockie . .	—	1	—	—	3	6	6	15	**16**	2	49
Krakowskie . .	1	—	3	—	1	4	10	8	**26**	1	54
Warszawskie . .	1	1	5	7	**18**	14	9	3	1	—	49
Lwowskie . . .	1	—	2	—	—	2	5	19	**30**	2	61
Poznańskie . . .	2	2	5	5	15	**30**	29	24	6	—	118
Polska . .	15	10	33	26	61	111	106	110	**157**	7	**636**
%	2,4	1,6	5,2	4,1	9,6	17,4	16,7	17,3	24,6	1,1	1,1

północnym zachodzie Polski, w wojew. poznańskim i pomorskim, w których następuje ogólne podwyższenie klas wielkości; to samo występuje na Śląsku, z dużą ilością miast o największym „stopniu miejskości".

W województwach warszawskim i łódzkim przy podwyższeniu wielkości klas, następuje zarazem zmniejszenie ich rozpiętości.

W kieleckim i lubelskim zmniejszenie rozpiętości klas następuje przez zanikanie klas najwyższych (z wyjątkiem Lublina).

Największe zróżnicowanie występuje w województwach południowych. Ogromna większość miast spada do najniższych klas „stopnia miejskości", różniąc się wybitnie od miast rzeczywiście „wielkich", jak Lwów, Kraków, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl.

Najmniejsze zróżnicowanie wykazują województwa wschodnie. Miasta „wielkie" pod względem liczby ludności czy budynków „zmalały" w wartości „stopnia miejskości". Najjaskrawiej widać to na Wołyniu, następnie — Brześć, Pińsk, Baranowicze, nawet Wilno.

Białostockie podobne jest do województw południowych, jak w mapce ryc. 141.

Miasta największe w obrębie województw pod względem

liczby ludności		liczby budynków		stopnia miejskości	
Warszawa	**1.170.185**	Warszawa	**26.652**	Warszawa	**408,8**
Łódź	605.143	Łódź	19 203	Król. Huta	278,5
Lwów	312 829	Lwów	14.547	Poznań	256,0
Poznań	241.417	Wilno	12.188	Łódź	238,3
Kraków	217.384	Kraków	8.481	Żyrardów	177,6
Wilno	194.858	Białystok	7,967	Grudziądz	145,4
Katowice	126.572	Bydgoszcz	7.177	Kraków	144,8
Częstochowa	116 875	Częstochowa	6.262	Sosnowiec	142,0
Lublin	110.675	Stanisławów	6.054	Lublin	111,8
Białystok	90.755	Lublin	4.903	Lwów	106,3
Stanisławów	59.513	Brześć n. Bugiem	4.594	Łomża	77,3
Włocławek	56.005	Katowice	4.231	Wilno	52,4
Toruń	51.864	Włocławek	4.106	Stryj	25,7
Brześć n. Bugiem	47 449	Równe	3.869	Tarnopol	25,1
Równe	39.481	Tarnopol	3.443	Brześć n. Bugiem	23,4
Tarnopol	35.654	Toruń	2.834	Równe	22,9
Baranowicze	22.074	Baranowicze	2.807	Lida	15,9

Miasta najmniejsze w obrębie województw pod względem

liczby ludności		liczby budynków		stopnia miejskości	
Zdzięcioł	3.747	Zdzięcioł	623	Woźniki	13,0
Bohorodczany	3.149	Bohorodczany	621	Kamień Pom.	9,5
Bereźne	2.846	Troki	405	Ciechocinek	8,7
Łohiszyn	2.645	Jazłowiec	397	Tuszyn	8,1
Radoszkowice	2.570	Wysokie Litewskie	353	Ostrów (Lub.)	4,5
Jazłowiec	2.333	Bereźne	299	Szydłowiec	7,0
Terespol	2.323	Terespol	271	Rostarzewo	6,9
Strumień	1.984	Strumień	240	Ratno	6,5
Chodecz	1.824	Kalwaria Zebrz.	236	Lachowicze	6,5
Górzno	1.806	Radzyn, Pelplin	235	Smorgonie	5,5
Wyśmierzyce	1.433	Narew	213	Peczeniżyn	5,1
Uście Solne	1.330	Chodecz	208	Barysz	4,8
Narew	1.298	Wyśmierzyce	204	Łohiszyn	4,7
Stara Sól	1.147	Szczerzec	191	Niemirów	4,5
Władysławów	915	Gąsawa	98	Uście Solne	4,2
Kopąnica	640	Władysławów	89	Druskieniki	3,0

Obraz „stopnia miejskości" miast województw zachodnich, południowych i wschodnich, niewątpliwie dość dobrze odpowiada charakterowi zabudowania miast tych województw. Zastrzeżenia pewne nasuwają województwa środkowe, szczególnie poza okręgami przemysłowymi. Zachodzi obawa, że wielka część pewnej grupy ludności, zajmując dużą liczbę małych mieszkań, wpływa na przesunięcie tych miast do

wyższych klas stopnia miejskości. Na podstawie dostępnych materiałów statystycznych nie dało się tego jednak stwierdzić.

Niemniej jednak porównanie tych trzech mapek (ryc. 141, 181 i 182) dostarcza obfitego materiału do interesujących spostrzeżeń.

Tabl. 6. podaje materiał liczbowy rozdziału miast według 10 klas „stopnia miejskości" i województw.

Grupowanie się województw według maksymów liczby miast w obrębie klas „stopnia miejskości" potwierdza naszą analizę zjawiska na podstawie mapki ryc. 182.

Na zakończenie przypatrzmy się jeszcze zestawieniu miast największych i najmniejszych w obrębie poszczególnych województw, pod względem liczby ludności, liczby budynków i „stopnia miejskości" (tabl. na str. 301).

ZAPISKI

SUROWCE ALUMINIUM W POLSCE nie były dotąd znane. Dopiero niedawno odkryto ich występowanie w okolicach Będzina i Siewierza. Są to gniazda ogniotrwałych glinek, barwy różowej lub białej, występujące wśród skał wapiennych. Glinki koloru białego — są to glinki boksytowe, zawierające od 34—52% tlenku glinu (Al_2O_3). Przy odpowiednim sposobie przeróbki będzie można produkować aluminium z tych właśnie krajowych surowców.

WŁÓKNO TKACKIE Z MIĘSA. W Niemczech udało się doświadczenie z wyprodukowaniem sztucznego włókna z mięsa. Mianowicie mięso rozdziela się na drobne włókienka, suszy, skręca na włókno, kóre nazwano carnofilem.

NATURALNA BENZYNA NA KUBIE. W dolinie Motembo, w środkowej części wyspy Kuba natrafiono przy wierceniach na złoża naturalnej benzyny. Naturalna benzyna występuje na obszarze 50 km² i wydobywana z głębi jest odrazu bez żadnej przeróbki używana jako paliwo do silników. Roczna produkcja szybów „benzynowych" na Kubie wynosi około 16 000 ton.

CZARNY KORMORAN W POLSCE. W pow. Chojnice na obszarze nadleśnictwa Laska, na tamtejszych jeziorach pojawiają się rok rocznie czarne kormorany w małych stadkach. Projektuje się otoczyć ochroną siedliska tych rzadkich u nas ptaków.

KUŹNICA PORTEM ŻEGLUGI PRZYBRZEŻNEJ. Projektuje się wybagrowanie kanału wejściowego do Kuźnicy, budowy pomostu oraz powiększenie basenu przystani w Kuźnicy celem ożywienia żeglugi przybrzeżnej.

ZAPORA WODNA W PORĄBCE. Już w r. 1922 rozpoczęto budowę tej zapory dla wód, które w okresach powodziowych zalewały ogromne obszary kraju. Zapora w dolinie Soły posiada długość 320 m, wysokość 35 m. Poza zaporą dolina Soły rozszerza się a obszar ten o pow. 5 km² spiętrzone zaporą wody zamienia w jezioro — 800 m szerokie a 8 km długie. Pięcioma przepustami ma odpływać woda, tracąc swą siłę niszczycielską na specjalnych betonowych blokach w dnie. Przepływająca masa wód ma być zużyta jako siła wodna uruchamiająca elektrownię. Również stworzenie tamy umożliwi podwyższenie poziomu wody na Wiśle w okresach jej niskich stanów a tym samym przedłużenie okresu żeglugi między Krakowem a Sandomierzem.

ŁÓDŹ BUDUJE KANAŁY I WODOCIĄGI. Dotkliwie dający się odczuć brak kanalizacji w mieście Łodzi stawiał to miasto mimo jego wielkości i uprzemysłowienia w rzędzie miast najgorzej pod tym względem zagospodarowanych. W r. 1936 zbudowano 7 030 m kanałów, 35 wpustów ulicznych, uregulowano rzeki Bałutkę, Łódkę, Jasienię. Oprócz kanałów zbudowano zamiast wieży ciśnień dla wodociągów olbrzymi zbiornik wody ukryty w podziemiach Bud Stokowskich.

JAKIE KORZYŚCI MA POLSKA Z PORTU GDYNI? Gdynia jest portem, przez który przeładowuje się węgiel, drzewo, rudy i inne produkty. Gdybyśmy nie posiadali własnego portu, eksportu tych produktów musielibyśmy dokonać bądź to drogami kolejowymi, bądź to portami innych państw. Koszt takiego przewozu wynosiłby około 76 milionów złotych rocznie, zaś uwalniając się od zależności od kolei państw obcych zyskujemy okoł 90 milinów złotych. Istniejąca flota handlowa w Gdyni również pozostawia w kraju około 30 milionów złotych, którą to kwotę w braku własnej floty handlowej musielibyśmy złożyć flocie państw obcych. Olbrzymie sumy, które rok rocznie dzięki Gdyni zaoszczędzamy, pokrywają w zupełności koszta rozbudowy portu a nawet dają duży procent nadwyżki w ogólnym bilansie płatniczym.

SOWIETY NA TRZECIM MIEJSCU W PRODUKCJI BAWEŁNY. Około 2 milj. ha wynoszą obszary w Z. S. R. R. oddane pod uprawę bawełny. Przeważnie udaje się bawełna na Ukrainie, w kraju Azowsko-Czarnomorskim, na Krymie półn. i Kaukazie.

CORAZ WIĘCEJ LUDNOŚCI SŁUCHA RADIA W POLSCE. Dzięki ulgom w opłacie abonamentu zwiększyła się w ostatnich miesiącach ilość radiosłuchaczy dochodząc w dniu 1. listopada br. do liczby 573 392 abonentów.

ROPA NAFTOWA NA PÓŁN.-WSCH. WIELKOPOLSKI. Pojawiająca się ropa naftowa w Kcyni wywołała wielkie zainteresowanie nie tylko wśród ludności liczącej na wzrost ceny parcel gruntowych ale i sfery naukowe rozpatrują możliwości istnienia ropy naftowej w tej części Polski. Geologowie przewidują istnienie ropy naftowej w okolicy Kcyni i Ciechocinka ale w głębokości około 2 tys. metrów. Jednak są tacy, którzy sądzą że dowiercą się złóż ropy naftowej w mniejszych głębokościach i zamienią tę część Wielkopolski w nowe zagłębie naftowe.

NOWE DROGI BITE W POWIECIE GARWOLIŃSKIM. Od czasu odzyskania Niepodległości wybudowano w powiecie garwolińskim 200 km nowych dróg bitych. W całym województwie lubelskim powiat garwoliński zdobył pierwsze miejsce w rozbudowie swych dróg.

PROJEKT BUDOWY FABRYKI KAKAO I CZEKOLAD W GDYNI. Powstanie takiej fabryki nie tylko przyczyniłoby się do stworzenia nowej placówki przemysłowej w porcie Gdyni ale przyczyniłoby się do ożywienia produkcji fabryk puszek i materiału na opakowania.

ULEPSZENIA W PRODUKCJI ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Dzięki zastosowaniu maszyny wybijającej znaczki pocztowe metodą rotacyjno-stalorytmiczną-wklęsłodrukową, Polska będzie miała wyrabiane znaczki pocztowe w kraju, dorównując poziomem techniki drukarskiej znaczkom zagranicznym.

OTWARCIE NOWEJ LINII KOLEJOWEJ RYBNIK-ŻORY. Jakkolwiek odcinek nowej linii kolejowej jest krótki (zaledwie 15.07 km) stanowi ważną arterię ko munikacyjną, skraca bowiem drogę z zagłębia w kierunku wschodnim do Małopolski. Również linia ta skraca drogę o 20 km w kierunku Beskidów.

ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH odbędzie się we Lwowie w dniach 4—7 lipca 1937 r. Termin nadsyłania tytułów referatów upływa dnia 1 kwietnia, a zgłoszenia udziału uczestników w Zjeździe 15 czerwca 1937 r.

Przewidziane są następujące sekcje:

1. nauk matemat.-astronomicznych i geodezyjnych, 2. geografii, geologii i mineralogii, 3. chemii, 4. fizyki, 5. zoologii, 6. antropologii, 7. botaniki, 8. leśnictwa, 9. ochrony przyrody, 10. przyrodniczo-dydaktyczna, 11. nauk rolniczych, 12. nauk weterynaryjnych, 13. nauk farmaceutycznych, 14. historii i filozofii medycyny i nauk przyrodniczych, prasy i terminologii lekarskiej, 15. biologii ogólnej, chemii fizjologicznej i fizjologicznej i fizjologii, 16. anatomii, histologii i embriologii. 17. higieny, eugeniki, medycyny społecznej i opieki zdrowotnej studentów, 18. mikrobiologii i epidemiologii, 19. anatomii patologicznej, 20. medycyny wewnętrznej, patologii ogólnej, farmakologii, radiologii, fizykoterapii i klimatologii lekarskiej, 21. medycyny sądowej i kryminalistyki, 22 chirurgii, 23. dermatologii i wenerologii, 24. neurologii i psychiarii, 25. okulistyki, 26. oto-laryngologii, 27. pediatrii, 28. położnictwa i ginekologii, 29. stomalogii, 30 medycyny wojskowej.

We wszelkich sprawach dotyczących Zjazdu zwracać się można do prof. W. Koskowskego, sekretarza generalnego dla nauk lekarskich (Lwów, ul. Piekarska 52) i do prof. dra M. Kamieńskiego, sekretarza generalnego dla nauk przyrodniczych (Lwów, ul. Ujejskiego 1).

OLIMP PARKIEM NARODOWYM. Od r. 1928 głosi się myśl przemienienia najwyższego szczytu Grecji wraz z okolicą na Park Narodowy. Równocześnie projektuje się urządzenie u podnóża góry szeregu uzdrowisk któreby wykorzystywały źródła mineralne, urządzenie stacyj sportów zimowych, budowę schronisk turystycznych i oznaczenie ścieżek dla pieszych.

WYSPY „WAIKA“ RAJ PTASI U BRZEGÓW ESTONII. Wyspy Waika leżą u brzegów większej wyspy Vilsandi i liczą razem 4 ha powierzchni. Wyspy te są niezamieszkane, to też ptactwo morskie chętnie zakładało na nich swe gniazda. W okresie lata zjawiali się jednakże pasterze z owcami i liczne gniazda były niszczone. W r. 1909 A. Toom, chcąc umożliwić swobodę ptakom wydzierżawił wyspy Waika. Po wojnie światowej wyspy stały się własnością uniwersytetu w Dorpacie. Odtąd roi się od ptactwa na wyspach. Dzięki spokojowi jaki znajdują na wyspach, zjawiają się coraz liczniej gatunki ptaków, przedtem tu nieznanych. Z fauny ptasiej, gnieżdżącej się na wyspach Waika wymienić trzeba: kaczkę erdredenową, ohara, mewę żółtonogą, mewę śmieszkę, mewę siodłatą, tracza, długodzióba, czarnego bociana, rybitwy i mewy pospolite. Wyspy Waika dzięki p. Toom'owi stały się prawdziwym rajem dla ptaków, a także miejscem, gdzie uczeni mają możność badać życie fauny ptasiej.

WŚRÓD KSIĄŻEK

E. Romer: Polityczny Atlas Kieszonkowy. Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa, 1937. 38 map barwnych na 64 str., 26 str. map i wykresów czarnych, 45 str. skorowidza 10 000 nazw. Cena zł. 8.

Potrzeby społeczeństwa w zakresie map i atlasów są dzisiaj dalekie od zaspokojenia. Jedynie szkoła nasza dysponuje bogatą i prawie już dzisiaj kompletną serią niezbędnych atlasów i map. Dla reszty natomiast społeczeństwa brak jest specjalnych

atlasów „obywatelskich" różnej treści i rozmiarów a doraźne potrzeby zaspokaja się przeważnie importem tendencyjnej niemieckiej produkcji, która już dostatecznie w opinii polskiej znalazła potępienie.

Część tej luki zapełnia nowy „Polityczny Atlas Kieszonkowy" Romera; główną jego częścią są barwne mapy polityczno-topograficzne w liczbie 38 na 65 stronach wraz z 3 stronami flag narodowych. Poświęcają one przede wszystkim uwagę Europie, której kraje przedstawiono w podziałce 1:6 000 000, niemniej jednak znalazło się w atlasie miejsce i dla innych części świata oraz ważniejszych ich części, jak Stany Zjednoczone, Indie, Chiny, Japonia itp.

Atlasy geograficzne przeszły w XX wieku znamienne przemiany, charakterystyczne zresztą i dla samej nauki geografii. Były to dawniej wyłącznie wielkie repertoria dla szukania miejscowości i właściwie tylko tym celom służyły. Dzisiaj żądania nasze idą dalej Z atlasu chcemy się dowiedzieć nie tylko, gdzie leży np. San Sebastian, czy Szanghaj, ale szukamy w nim odpowiedzi na pytania o klimacie, ludności, stosunkach gospodarczych itp. w danym obszarze. Żądamy dalej odpowiedzi na pytanie, jak dane zjawisko rozmieszczone jest na kuli ziemskiej i z jakimi wielkościami mamy przy nim do czynienia. Wymagania nasze więc są dziś wyższe w stosunku do atlasu geograficznego.

Tym wymaganiom czyni zadość druga część atlasu w postaci 26 stron map i wykresów wykonanych w druku czarnym a przedstawiających całokształt zjawisk i związków przyrody i człowieka oraz wykresy dla rozlicznych zagadnień gospodarczych zarówno w odniesieniu do poszczególnych krajów, jak i Polski.

Zamyka ten mały ale bardzo — jak widzimy — bogaty w treść geograficzną i statystyczną skorowidz około 10 000 nazw geograficznych zamieszczonych na poszczególnych mapach a umożliwiający ich odszukanie. Cechuje całą publikację wzorowa strona geograficzna. **Ar.**

„Tra Italujo". Włoskie czynniki oficjalne rozpoczęły wydawanie przeglądu turystycznego pt.: „Tra Italujo" drukowanego w całości w języku esperanto. Pierwszy zeszyt, wydany w nakładzie 9 000 egzemplarzy, rozszedł się niespodzianie szybko. Następny numer będzie poświęcony sportom zimowym na terenie Italii.

Jacek Piątkowski

ŚWIAT NA SREBRNYM EKRANIE

OSTATNI POGANIN. Wyspy mórz południowych. Część ziemi, na której pozostało coś z utraconego raju. Najpiękniejsza przyroda, wśród niej najpiękniejsi i najłagodniejsi ludzie świata. „Ostatni Poganin", to solidny amerykański film, nie silący się na „awangardowość", odznaczający się jednak piękną fotografią.

Akcja zbudowana według wzoru walki dobra ze złem, motywu, nadużywanego często przez scenariusze filmowe. Uwypukla się kontrast pięknych charakterów młodych krajowców a nowoczesnych rekinów — wysłanników bezwzględnych eksploatatorów — ściągających podstępem krajowców do kopalń niszczących ich zdrowie a na skutek braku ochrony przy pracy, często pochłaniających życie.

Obraz pełen egzotycznych ciekawostek, jak tańce hawajskie, zwyczaje przedślubnego porywania dziewcząt, obrzędy weselne, chaty, łodzie krajowców, cyklon w porcie, walka z rekinem. Zostaje w pamięci obraz czubów pysznych palm, słonecznych plaż, fal południowych mórz, wysp do których tęsknimy. **S. Leg.**

SPIS TREŚCI ZAWARTEJ W ROCZ. 1936 „ZBLISKA I ZDALEKA".

ARTYKUŁY.

PROPORCJE GEOGRAFICZNE.

MŁODY KRAJOZNAWCA.

ZAPISKI.

Z Polski i o Polsce.

Ze świata i o świecie.

WŚRÓD KSIĄŻEK I CZASOPISM.

FELIETON.

ŚWIAT NA SREBRNYM EKRANIE.

ROZRYWKI.

„Drukarnia Polska“, Lwów, Krasickich 18 a. Redaktor odp. Dr. Adam Malicki